Szanowni Państwo!

Jest mi niezmiernie miło, że do grona krakowskich tradycji, którymi opiekuje się Muzeum Krakowa, dołączyło wodniactwo.

Wisła była głównym szlakiem handlowym dawnej Rzeczypospolitej. Za „złoty okres” transportu wiślanego uznaje się 300 lat kontroli Polski nad ujściem Wisły (1466–1772). Największe ilości spławianych rzeką towarów odnotowano w porcie w Gdańsku w 1618 roku, a w latach 1740–1796 wpływało do niego około 1000 statków wiślanych rocznie.

Miał Kraków grupę zawodową związaną z Wisłą. Pierwsze wzmianki o krakowskich flisakach, zwanych włóczkami (od włóczonych po wodzie drzew), pochodzą z dokumentu króla Kazimierza Wielkiego z 1363 roku. W XV i XVI wieku włóczkowie stworzyli kongregację. Z 1633 roku pochodzi przywilej króla Władysława IV potwierdzający prawo spławiania przez nich drewna.

Legenda głosi, że włóczkowie obronili Kraków przed Tatarami podczas najazdu w 1287 roku. Tatarzy mieli ukryć się w nocy w nadwiślańskich zaroślach niedaleko wsi Zwierzyniec, aby rano zaatakować gród. W pobliżu była jednak osada włóczków, którzy ich wypatrzyli i śpiących zaatakowali wiosłami. Na pamiątkę tego wydarzenia co roku ulice Krakowa przemierza pochód Lajkonika.

Ale dla krakowian Wisła była także od wieków miejscem rekreacji, wypoczynku. To tej części na- i nadwiślańskich aktywności poświęcona jest wystawa *Wisła. Re-kreacja*, której mam przyjemność być kuratorem. Podczas prac nad nią poznałem wielu wyjątkowych ludzi, którzy z Wisłą związali swe życie. Jednym z nich jest Pan Józef Ratajczak.

Jak sam o sobie opowiada, ma uprawnienia morskiego sternika jachtowego i pływał trochę po Bałtyku, Adriatyku, a nawet po Morzu Barentsa. Od 2006 roku jego pasją „wodniacką” jest Wisła, którą „odkrył” dzięki udziałowi w Królewskim Flisie. Na czym polegało owo odkrycie? Na tym, że woda w Wiśle znacząco różniła się od tej, którą zapamiętał z dzieciństwa. Zapamiętana rzeka była malownicza, ale brudna i cuchnąca. Ta z 2006 roku okazała się być wyjątkowo czysta. Jak podkreśla Pan Józef, dziś woda w Wiśle jest na tyle czysta, że można się w niej w miarę bezpiecznie wykąpać i można nią pływać bez wstrętu i obrzydzenia. Ja robię to regularnie – zapewnia.

Od 2013 roku Józef Ratajczak był opiekunem, bosmanem i dowódcą galara „Szwajcarka”, który powstał pod jego kierownictwem. Zajmował się jego konserwacją, naprawami, wyposażeniem i wykorzystaniem. Organizował większość odbytych na „Szwajcarce” rejsów, wystaw, koncertów i innych przedsięwzięć. Jesteśmy dumni, że zaufał Muzeum Krakowa i to nam powierzył opiekę nad „Szwajcarką”.

Panie Józefie, dziękujemy za lata kultywowania wodniackich tradycji! Mamy nadzieję, że na Wiśle spotkamy się jeszcze wiele razy.